Wydanie poranne

Rok III. Kraków-Podgórze, czwartek 12 października 1905. Nr 274.

# NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40, za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50. Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 80 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 kor. Inseraty prowadzi w swoim zakładzie p. Maryan Hupczyc (administr. „Nowin", Zacisze 7), od 9—1 w poł. i od 3—5 popoł.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 2. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ulica Zwierzyniecka l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 502.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustne, telefoniczne i listowne przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy — 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

## Sejm galicyjski.

*(Telefonem).*

Lwów. Dzisiejsze posiedzenie sejmu rozpoczęło się o godz. 11·40 przed południem. Odczytano petycye. — Popierając petycye przemawiali posłowie Moysa, Trzecieski i Wilczkiewicz.

Wiceprezydent namiestnictwa hr. Łoś, jako komisarz rządowy odpowiadał na szereg interpelacyi.

Z porządku dziennego referował sprawozdawca poseł J a h l, w pierwszem czytaniu, sprawozdanie wydziału krajowego w przedmiocie zapowiedzenia opłat szynkarskich i podwyższenia krajowej opłaty konsumpcyjnej od piwa.

Poseł V a y h i n g e r wniósł o wzmocnienie komisyi budżetowej przez wybór jeszcze trzech członków, ze względu, że przedłożenie dotyczy żywotnych interesów miast, tembardziej, że poseł Jabłoński, będący członkiem komisyi, z powodu choroby nie może brać udziału w jej pracach.

Po dyskusyi, w której zabierali głos posłowie S t a d n i c k i, M a r y e w s k i, P i n i ń s k i, uchwalono wniosek posła P i n i ń s k i e g o o powiększenie komisyi budżetowej o jednego członka.

Wniosek posła M a r y e w s k i e g o o wybór specyalnej komisyi dla przedłożenia upadł.

Przedłożenie szynkarskie odesłano do komisyi budżetowej.

Zabrał głos poseł S z a j e r w przedmiocie dalszego punktu porządku dziennego, to jest swoich trzech wniosków w sprawie powoływania rezerwistów na ćwiczenia, przymusowej asekuracyi ogniowej, oraz założenia szkół koszykarskich w powiatach strzyżowskim, rzeszowskim i łańcuckim.

Wnioski Szajera odesłano do komisyi.

Izba uchwaliła następnie w drugiem i w trzeciem czytaniu dwadzieścia jeden ustaw krajowych, dotyczących pozwolenia rozmaitym powiatom i gminom na pobór opłat gminnych, względnie powiatowych od napojów spirytusowych, piwa, opłat od psów, opłat mytniczych.

Nastąpiły wybory uzupełniające do komisyi.

Po wyborach do komisyi uchwaliła Izba nagłość wniosków Garapicha o zapomogę dla pogorzelców gminy Cebrów powiatu tarnopolskiego i pos. Mazikiewicza o zapomogę dla pogorzelców gminy Rzeczyca pow. rawskiego. Inne wnioski odesłała Izba do komisyi budżetowej.

Koniec posiedzenia o godz. 2·15.

Następne posiedzenie w sobotę przedpołudniem.

### O poprawę bytu nauczycieli.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu wniósł poseł Leopold Władysław J a w o r s k i wniosek o polepszenie bytu nauczycieli. Wnioskodawca domaga się, aby wydział krajowy w porozumieniu z Radą szkolną, po ponownem zebraniu się sejmu przedłożył stosowne wnioski.

Pos G ł ą b i ń s k i przedłożył wniosek o polepszenie bytu nauczycieli lwowskich.

Posłowie G ł ą b i ń s k i i M a ł a c h o w s k i wnieśli wniosek o polepszenie bytu nauczycieli ludowych w całym kraju.

Pos. L e o postawił wniosek, aby wydział krajowy jeszcze podczas obecnej sesyi przedłożył wnioski w celu przyjścia z pomocą nauczycielstwu krakowskiemu z powodu drożyzny.

## Z KRAJU.

**Walka z drożyzną mięsa.** Z Tarnowa piszą: W dniu 5 b. m. otwarto jatki miejskie przy ul. Targowej na t. zw. Haberówce. Zaraz w pierwszym dniu sprzedano 400 klg. mięsa wołowego. Ceny są niskie. Za kilogram wołowiny przedniej płaci się 1 kor. 4 gr., tylnej 1 kor. 24 gr., polędwicy 2 kor. Mięso koszerne jest droższe. Wybuchł też na tem tle zatarg między pewnym odłamem społeczeństwa żydowskiego, a jego przedstawicielami w radzie miejskiej, który na zewnątrz objawił się następującemi odezwami hebrajsko-polskiemi, rozrzuconemi po całem mieście: „Ostrzeżenie dla izraelitów! Magistrat m. Tarnowa rozlepił po murach miasta afisze, którymi oznajmił, iż sprzedawać będzie w jatkach miejskich koszerną polędwicę. Zwracamy zatem uwagę naszych współwyznawców, że polędwica jest niekoszerna i że umieszczenie tego wyrazu pod rubryką „koszerne" polega prawdopodobnie na o-



Tragedya latarni morskiej. (Patrz: „Ze świata: Kronika ilustr.").

myłce. Zarazem wyrażamy podziękowanie magistratowi za dostarczenie części tutejszej ludności taniego mięsa t. j. po 1 kor. 4 gr. za kilogram, przyczem jednak wyrażamy także słowa oburzenia naszym radnym izraelickim, za ustanowienie ceny mięsa koszernego po 1 kor. 32 gr., za kilogram, podczas gdy rzeczywista różnica ceny mięsa koszernego od trefnego jest co najwyżej 2 gr. więcej na kilogramie. Stanowisko zajęte przez naszych radnych izraelickich w tej sprawie zapamiętamy sobie dobrze. Podpisano: „obywatele żydowscy".

**Wybory do tarnowskiej rady powiatowej.** Wybory do rady powiatowej z gmin miejskich odbyły się przy bardzo licznym udziale. Głosowało 199 wyborców. Wybrani Włodek Filip 176 głosów, Michalik Stanisław 137 głosów, Witos Wincenty 131 głosów, Borzyczka Antoni 163 głosy, Wiśniowski Kasper 126 głosów, Wańtuch Jan 127 głosów, Bardo Józef 117 głosów, Zaucha Stanisław 115 głosów. Ze strony starostwa interweniował komisarz Żukotyński.

**Zamknięcie wystawy w Tarnowie.** O godzinie 8 wieczorem zamknięto tutaj wystawę przemysłowo-rolniczą. Imieniem komitetu dokonał zamknięcia dr Tertil stosownem przemówieniem, dziękując komitetowi, wystawcom i całej publiczności. Imieniem wystawców przemówił p. Krieg z Rzeszowa, a wreszcie p. Stapf.

**Nowy Sącz** *10 października. — (Samobójstwo).*

Wczoraj około godziny 5 wieczorem wydarzył się tu okropny wypadek: Brat znanego księgarza Feliks Pisz, wróciwszy z polowania, udał się do swego pokoju i stanąwszy przed lustrem, strzałem z rewolweru, wymierzonym w skroń, odebrał sobie życie. — Strzału nie słyszano w domu, nawet w pobliskim pokoju, gdzie matka, szwagier, siostra i brat siedzieli przy podwieczorku. Dopiero matka wchodząc do pokoju syna, ujrzała go we krwi. Na jej rozpaczliwy krzyk zbiegli się domownicy i przywołani zostali zaraz mieszkający w sąsiednim domu dr Siedlecki dyrektor szpitala powszechnego, tudzież sekundaryusz szpitala powszechnego dr Zieliński i lokator p. Pisza dr Ameisen, ale skonstatowali tylko śmierć samobójcy.

Śp. Feliks Pisz urodził się w Nowym Sączu, tu ukończył gimnazyum i był synem zmarłego poważanego powszechnie księgarza Józefa Pisza, po którym odziedziczył znaczny spadek. Zmarły był wolnego stanu, liczył lat 41. Powodem samobójstwa, jak mówią, był rozstrój nerwowy.

**Rzeszów.** (*Eksstarosta jasielski hr. Michałowski przed sądem*). Dnia 6 b. m. odbyła się tu w sądzie powiatowym, jako delegowanym, rozprawa karna przeciw hr. Michałowskiemu, oskarżonemu o obrazę czci przez adwokata z Jasła p. Oberländera.

W czasie rozdania świadectw maturycznych w gimnazyum jasielskiem, jeden z uczniów w odpowiedzi na przemówienie gospodarza klasy, zachęcającego młodzież do postępowania śladami filaretów, wygłosił mowę, zarzucając profesorom, że młodzieży wcale w tym duchu nie wychowywali itd. Po zakończeniu uroczystości dyrektor gimnazyum zaprosił kilku profesorów i gości do siebie „na papierosy" i tam rozwinęła się dyskusya z powodu owego zajścia. Tam to hr. Michałowski miał się podług aktu oskarżenia wyrazić, że to są skutki agitacyi szumowin społecznych a la Oberländer.

Hr. Michałowski na rozprawę się nie stawił, zastępował go z urzędu adwokat dr Chwalibóg. Nie stawili się też główni świadkowie dyrektor Słotwiński, p. Franciszek Poczosa i ks. Fałęcki.

Po wywodach obrońcy, zaprzeczającego użycia słów obraźliwych o p. Oberländerze, przesłuchano świadków dowodowych: księdza Kwiecińskiego, prof. Truszkowskiego, burmistrza p. Pawłowskiego, prof. Wiśniowieckiego i inspektora p. Erbena. Wobec jednak niezjawienia się świadków najważniejszych, sędzia p. Kalman rozprawę odroczył do 14-go października b. r.

**Proces o podpalenie szybów w Borysławiu.** Długi proces zakończył się w „sądny dzień" wyrokiem:

Obrońcy dr Marek i dr Lieberman apelowali gorąco i namiętnie do serc sędziów. Po dwóch godzinach narady sędziowie, wydali w e r d y k t u w a l n i a j ą c y.

Kandefer, Chomycz, Górny, Szeligowski i Szczepaniakowa zostali uwolnieni.

Prokurator zgłosił co do wszystkich oskarżonych zażalenie nieważności, wobec czego oskarżonych odprowadzono do więzienia.

**Bursa polska w Cieszynie.** Macierz szkolna dla księstwa cieszyńskiego otworzyła z początkiem tego roku szkolnego bursę polską w Cieszynie, gdzie znalazło pomieszczenie na razie 44 wychowanków. Opłaty, składane przez wychowanków nie pokrywają wydatków, przeto zarząd Macierzy zwraca się z prośbą do społeczeństwa, by zapisując się w szeregi członków towarzystwa, zasiliło je finansowo. Uprasza też o nadsyłanie książek dla biblioteki bursy pod adresem zarządu Macierzy szkolnej: Cieszyn, Śląsk austr. Dom narodowy, lub adres drugi: Prof. Ernest Farnik, kierownik bursy polskiej w Cieszynie, ul. Dworkowa l. 2.

# Granica wieku ludzkiego.

W gorączkowym wieku obecnym, gdy życie całe bije tętnem przyspieszonem — gdy najszybsze pociągi kolejowe uważane bywają — w pojęciu niektórych — za wlokące się ruchem ślimaczym, gdy skargi na powolność telegrafu aż nadto często rozbrzmiewają — jakby dla przeciwieństwa ludzie zajmują się wciąż kwestyą długości życia, gdyż przeciętny pobyt na tym padole płaczu i niedoli wydaje się im za krótkim, a przebieg tegoż życia za szybkim.

Nie ma dnia prawie, w którymby nie pojawiła się w tym lub innym języku jakaś nowa książka lub rozprawa o długości życia ludzkiego. Świeżo niejaki A. Daul, zamieszkały w Szwajcaryi, zebrał w obszernem dziele wszystko co dotychczas w tej kwestyi pisano, a dorzucił jeszcze garść własnych uwag, do czego ma pewne prawo, we wstępie bowiem do swej pracy powiada: „żyję lat 85, od lat 50 jestem dziennikarzem, czuję się zdrów zupełnie, zdolnym do dalszej pracy i bynajmniej nie mam ochoty przed dojściem do setnej rocznicy żegnać się z tym światem".

A. Daul rozpoczyna dzieło swoje pytaniem, który rok uważać można za ostateczną granicę życia ludzkiego i odpowiada na nie poglądami rozmaitych uczonych,

38) KOLOMAN MIKSZATH

# Czarodziejski parasol.

Powieść z węgierskiego

— A przecież historya jest bardzo prosta. Mój ojciec miał stary parasol, który bardzo lubił, z którym się formalnie nie rozłączał; dowiedziałem się przypadkowo, że ten parasol dostał się w ręce pani męża. A teraz, pani Munzowo, chciałbym odzyskać tę relikwię.

— A kto był ojcem pańskim? Może ja wiem co o tej sprawie?

Obcy zarumienił się trochę.

— Paweł Gregorics — odpowiedział.

— A, Gregorics! Poczekaj pan, niech pomyślę trochę. Tak, tak przypominam sobie, ten dziwak, co to po swej śmierci...

— Tak, tak, który paniom w Bystrzycy zapisał każdej po dwa tysiące guldenów.

— Wiem, wiem, ale zdaje mi się, co un nie miał syna...

— No tak, to jest właściwie... — zmieszał się nieco i utknął. — Ja jestem adwokat Jerzy Wibra.

Teraz Munzowa zmieszała się.

— Aj waj! Moja stara głupia głowa! Cobym nie miała wiedzieć? Ja już słyszała o wielmożnym panu. Ja znałam dobrze pańskiego biednego tate. Aj waj, jaki pan do niego jest podobny, wykapany tate, ale nie taki jak on, tylko bardzo ładny. Ja go dobrze znałam, choć on mi — dodała z uśmiechem — nie zostawił żadne dwa tysiące. Ja już była stara, kiedy on był młody. Proszę, proszę, niech sobie pan oglądnie parasole. Ja panu pokażę drogę i powiem, w jakim kącie une leżą. Chodź pan. Może Bóg da, co pan znajdzie stary parasol od tate...

— Pięćdziesiąt guldenów dam pani w nagrodę.

Oczy starej Munzowej zabłysły radośnie.

— Ajaj, dobry syn! — westchnęła, spoglądając ku powale. — Niema na świecie nic lepszego, jak dobry syn, co szanuje pamięć swych rodziców.

I dźwięk słów „pięćdziesiąt guldenów" tak ożywił starą żydówkę, że czemprędzej podreptała na podwórko i, wskazując Jerzemu drabinę wiodącą na strych, chciała sama razem z nim gramolić się do góry.

— Zostań pani na dole, pani Munzowo! Co by świat powiedział — żartował Jerzy — gdyby nas kto tak widział oboje wchodzących na strych?

Pani Rozalia Münzowa roześmiała się i ręce podniosła.

— Ajwaj, jaki z pana figlarz! Ajwaj, mnie już daleko od tego. Mnie już ojciec pański nic nie zapisał, choć ja także byłam kiedyś przystojna... No, właź pan na drabinę, ja sobie poczekam na dole.

Jerzy Wibra przez dobre pół godziny szperał w starych rupieciach pani Münzowej. Munzowa dwa razy wybiegała ze sklepu, aby się zapytać o rezultat poszukiwań; pięćdziesiąt guldenów odbierały jej spokój.

— Ny, co jest? — zapytała, gdy nareszcie Jerzy zlazł z drabiny.

Ale pytanie było niepotrzebne. Zeszedł bez parasola.

— Wszystko przetrząsnąłem — rzekł zgnębiony — żaden parasol nie jest tym, którego szukam.

Stara żydówka skrzywiła się boleśnie; podwójny jej podbródek trząsł się, małe oczki zmrużyła żałośliwie.

— Ajwaj, gdzie ten głupi Jonasz podział parasol? Pięćdziesiąt guldenów! Ajwaj, mój mąż, un był zawsze myszygene.

— Być może, że mąż pani sam nosił ten parasol. Rejent Stolarzyk przypomina sobie, że widział ten parasol w ręku męża pani.

— Jak on wyglądał?

— Materya była czerwona, połatana, a dokoła kraju szedł pasek zielony w kwiatki; rączka była szara, z rogu toczona.

Pani Rozalia złapała się za głowę.

Ciąg dalszy nastąpi.

oraz i przykładami faktycznemi, z metryk i kronik czerpanemi.

Głośny przed wielu laty dr Hufeland, który pierwszy zebrał wszystkie dane, dotyczące długowieczności i ułożył je w pewien system, przyszedł do przekonania, że ostateczną granicą życia ludzkiego jest 200 lat. Dowodzi on, że wszystkie zwierzęta ssące mogą żyć ośm razy tak długą przestrzeń czasu, jaka przypada na ich wzrost i rozwój. Zasada ta stosuje się także do człowieka. Ponieważ zaś człowiek rośnie— jak twierdzi Hufeland — w ciągu 25-ciu pierwszych lat swego życia, więc może żyć 200 lat.

Co prawda, nikt jeszcze dotychczas nie mógł pochwalić się tak długim żywotem, Matuzalowe bowiem lata oddawna uznano za legendę nieprawdopodobną. Ale bo i kwestya: ile lat człowiek rozwija się i rośnie, oraz stosunku tego rozwoju do całego życia, nie została dotychczas rozstrzygnięta. Przyjąwszy jednak dane najniższe, to jest 20 lat rozwoju i pięć razy tyle na całą długość życia, dojdziemy do odpowiedzi, że 100 lat jest normalnym okresem pobytu przeciętnego człowieka na tej ziemi.

Dlaczego więc tak mało ludzi dochodzi do tego wieku, a jeszcze mniej go przekracza? Na to znów odpowiada po prostu jeden z najznakomitszych uczonych współczesnych prof. Miecznikow: „przeważna część ludzi umiera śmiercią nienaturalną, głównie zaś skutkiem zatrucia organizmu przez odżywianie się niewłaściwe".

Rozumowanie Miecznikowa jest bardzo proste: jeżeli są ludzie, którzy dożyli więcej, niż setnego roku życia — a jest takich więcej, niż nam się zdaje — to znaczy, że granica życia ludzkiego sięga do tego okresu, i że człowiek zdolny jest dożyć tak późnego wieku; skoro zaś ludzie przeważnie wcześniej umierają, dzieje się to dlatego, że albo przynoszą już ze sobą na świat zarodek trucizny, która życie ich przedwcześnie przecina, albo też trucizna ta wytwarza się w nich w ciągu życia.

Co to jest za trucizna, albo raczej trucizny, gdyż musi ich być dużo, jak się przeciw nim bronić lub jak ich niedopuszczać? — nad tem zastanawiano się nieraz, a i dziś jeszcze pytanie to zaprząta głowy uczonych przyrodników, a głównie chemików. Nie tracą oni nadziei, że kiedyś tajemnica ta wydarta zostanie przyrodzie, a wówczas każdy będzie mógł dożyć stu lat życia, o ile mu się nie znudzi toczyć wciąż walkę z truciznami, czy też z bakteryami, czyhającemi wciąż na życie ludzkie i wydzierającemi je przedwcześnie.

# Co słychać w mieście? 12 października

## KALENDARZ.

Dziś we czwartek Maksymiliana. — Jutro w piątek Edwarda kr. — Pojutrze w sobotę Kaliksta i Fortunata.

### Czwartek.

*Teatr miejski.* „Terakoja", dramat historyczny japoński w 1 akcie Tekeda Izumo (przekład i prolog J. Żuławskiego). „Sawantki", komedya w 5 aktach wierszem J. P. Moliera (przekład L. Rydla).

**Resursa urzędnicza** rozpoczyna sezon zabaw w najbliższą sobotę dnia 14 bm. przedstawieniem amatorskiem. Odegraną będzie arcyzabawna komedyjka pod tyt. „Nieprzewidziane okoliczności" i wesoła a melodyjna operetka w 1 akcie J. Offenbacha „Pan Choufleuri przyjmuje", w której główną rolę odśpiewa p. Jadwiga Królikiewicz, świeżo przybyła do Krakowa nauczycielka śpiewu, uczennica prof. Wysockiego i Nouvellego. Doskonała szkoła i prześliczny głos zjednał jej na ostatniej próbie gorące oklaski współgrających.

Oprócz tej, najlepsi amatorzy i tak wytrawni śpiewacy jak p. A. Issakowicz i p. B. Walewski tworzą zespół tak doborowy, że może i operetkę lwowską nie stać na lepszy. Muzyka wojskowa 56 pułku. Początek przedstawienia najpunktualniej o godzinie 8 wieczór. — Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia drzwi do sali będą zamknięte. Zaproszenia dla obcych, poleconych przez członków Resursy, wydaje sekretaryat Resursy.

**Z Tow. nauczycieli i nauczycielek szkół miejskich.** W sobotę dn. 14 b. m. odbędzie się w lokalu Czytelni Tow. (Rynek gł. l. 17) zebranie członków Tow. Ze względu na ważność spraw będących na porządku dziennym, wydział upraszа P. T. członków o jak najliczniejsze przybycie. Początek punktual. o godzinie 5 popoł.

**„Wyrób krajowy".** Od jednego z naszych szanownych abonentów otrzymujemy następujący list:

Przesyłam w załączeniu Szan. redakcyi, kartkę oddartą z litrowej flaszki atramentu, który zakupiłem u jednej z tutejszych firm. Na żądanie atramentu wyrobu krajowego, dano mi flaszkę z etykietą „w y r ó b k r a j o w y" u dołu zaś podpis firmy: A J. Reischner **Wiedeń**. Odesłałem później tę flaszkę służącą, z żądaniem zmiany na atrament wyrobu krajowego. Otrzymałem odpowiedź, że atramentu się nie zmieni, bo na nim napis polski, a jeżeli napis polski, to wyrób musi być krajowy (!!).

Oto jak się fabrykuje „wyroby krajowe" dla Galicyi!

Do tego listu dodajemy ze swej strony, że podobnych faktów możnaby przytoczyć sporo, że szczególniej niemieckie fabryki zapałek zaopatrują swe wyroby w napisy polskie, ba, nawet zdobią pudełka wizerunkami Mickiewicza, aby łatwiej tumanić polską publiczność.

**Zwołane na dzień 8 bm. zgromadzenie**

---

25

# MILION pani Włodzimirskiej

*(Przekład broszury hr. J. Korwin Milewskiego).*

Zażądałam kopii kontraktu, ale Frischauer powiedział: Pani nie potrzebuje kopii, o tem nikt nie śmie wiedzieć prócz nas. Gdy mój narzeczony raz po powrocie z Nizzy w lutym 1904 przy okazyi żalił się przed Frischauerem, że Schuckl okpił mnie po lichwiarsku, i żądał, aby mu pokazano kontrakt, Frischauer oświadczył, że kontrakt znajduje się u Schuckla. Przywołaliśmy więc Schuckla telefonicznie, i przyszło naprzód do kłótni, w ciągu której nazwano mego narzeczonego smarkaczem, a następnie do bójki między Schucklem a Barberem. Wreszcie Schuckl z Frischauerem wyszli z pokoju, a Frischauer obiecał, że Schuckla skłoni do oddania mi 4000 kor., potem ofiarował mi Frischauer 1400 kor., które Barber odrzucił. Barber wniósł przeciw Schucklowi skargę o lichwę. Gdy Frischauer powrócił z Gieranon, prosiłam go, aby z hrabią nie zaczynał, ale on mi powiedział: Z taką głupią gęsią jak pani może on robić wszystko co chce, ze mną nie. — Potem pojechałam z Barberem do Paryża, później do Wenecyi, a gdym do Wiednia powróciła, usłyszałam, że hr. Milewski już wojnę toczy z Frischauerem.

Pieniądze mi już wyszły, pojechałam do męża, gdzie mnie komisarz policyi baron Klossmann wyrzucił z mieszkania. Pojechałam do Lwowa do Jurskiego, stamtąd pisałam i telegrafowałam do Barbera, żeby wystarał się o pieniądze.

On wziął od Schwarzowej 12.000 złr. pod pretekstem, że ożeni się z panną z Berna, stręczoną mu przez Schwarzową. Ale nie pojechał do Berna, lecz do Nizzy, a przed wyjazdem w wielkim pośpiechu zastawił za 800 złr. pierścionek, który mu Schwarzowa dała dla narzeczonej.

Przed moim wyjazdem do Nizzy Frischauer spisał ze mną informacyę w moim pokoju w hotelu Kranza w Wiedniu. Ja leżałam w łóżku, i co mnie zaraz uderzyło, on nie usiadł wcale przy wielkim stole, stojącym przy łóżku, lecz poszedł w kąt pokoju, pisał coś pozornie, wyglądał oknem, kazał ciągle Barberowi wychodzić z pokoju i pisał coś bardzo szybko, a mnie się zdawało, że on wcale nawet nie słucha tego, co mu mówię; wreszcie przyniósł mi do podpisu zeznanie na dwu arkuszach; trwało to prawie trzy kwadranse. Podpisałam nie czytając, co podpisuję.

Nadto podyktował wówczas Barberowi dwa listy po niemiecku, aby je dosłownie przetłómaczył na francuski i mnie posłał do Nizzy jeden po drugim (była to „liaison avec papa"). Przytem powiedział, że ja i Barber powinniśmy hrabiego w listach zawsze nazywać „papą"; ale wysłałam tylko jeden list, który hrabia zaskarżył.

**Dalszy ciąg.**

Wiedeń, 4 grudnia 1904.

W tymże czasie poradził mi Frischauer, abym kazała sobie zrobić bilety wizytowe jako *„née Comtesse* Milewska". Bilety takie obstalowałam u Hardtmutha na Karntnerstrasse. Poszłam z pną Wandą Nałęcz Zawistowską zamówić te bilety — jak mi się zdaje, Wanda była także podpisana jako świadek na powyżej omówionym kontrakcie. Rozdałam może 10 albo 12 takich biletów; ilekroć puszczałam w świat taki bilet, okropnie się bałam. W Nizzy wezwano mnie na policyę z powodu fałszywego zameldowania się; bojąc się, że to z powodu tych biletów mam dochodzenie, wrzuciłam wszystkie do klozetu i musiałam potem zapłacić za reparacyę klozetu. W Nizzy otrzymywałam rzadko listy od Frischauera; może dwa lub trzy. Raz pisał mi, że hrabia chce poruszyć sprawę z lokajem, dotyczącą sfingowanej kradzieży, poczem Frischauerowi opisałam wiernie, jak się rzecz miała; następnie pisał mi w sprawie srebra, które z okazyi bytności w domu męża (gdy mnie Klossmann wyrzucił) miałam zabrać. Odpisałam na to, że zabrałam tylko moje rzeczy z moją cyfrą panieńską i z moim herbem. Po raz trzeci pisał mi Frischauer, że hrabia w krakowskich dziennikach ogłasza ostrzeżenie, aby mi nie udzielano kredytu na jego nazwisko — i pytał, czy ma hrabiego zaskarżyć z tego powodu. Doradzał mi nawet ten proces, ale ja odpowiedziałam, aby posłał tylko sprostowanie.

Ciąg dalszy nastąpi.

opodatkowanych w sprawie odbyć się mających wyborów do komisyi podatku zarobkowego — odroczono z powodu święta izraelickiego na dzień 12 b. m., to jest na czwartek o godzinie 6 wieczorem.

Zebranie odbędzie się w sali miejskiego muzeum techniczno-przemysłowego przy ul. Franciszkańskiej.

Oddział Tow. prawnej ochrony podatników poczuwa się do obowiązku zwrócić uwagę na ogromną doniosłość powyższych wyborów, gdyż jedynie od komisyi zależną jest wysokość wymierzanych podatków.

Zgodnie więc z tem uprasza Oddział Tow. prawnej ochrony podatników P. T. opodatkowanych wszystkich czterech klas podatku zarobkowego, o składanie podpisanych legitymacyi wyborczych w biurze Tow. przy placu WW. Świętych l. 8, I piętro.

Komitet zaś dołoży wszelkich starań, aby wybór padł na osoby obznajomione ze stosunkami miejscowemi i powodujące się przy wymiarach zasadami ogólnej sprawiedliwości.

*Dr Bolesław Zieliński* za sekretarza. *August Porębski* zast. przew.

**Wydział Towarzystwa Muzycznego** w Krakowie ogłasza konkurs na nauczyciela śpiewu solowego w konserwatoryum. Posada będzie do objęcia od 1 lutego 1906 r. Nakłada ona obowiązek udzielania 12 godzin lekcyj tygodniowo.

Bliższych informacyj udziela Zarząd Towarzystwa i Konserwatoryum (Plac Szczepański pod l. 1).

**Wypadek w rzeźni miejskiej.** Rzeźnik Jan Szpyra zachorował nagle we środę w południe w rzeźni, a upadając na ziemię doznał złamania obojczyka i licznych potłuczeń na całem ciele. Szpyrę opatrzyło pogotowie ratunkowe i odwiozło do szpitala św. Łazarza.

**Fałszerze pieniędzy.** W bieżącym miesiącu aresztowano w Pradze Józefa Steculę, który w towarzystwie jakiegoś Słowaka, usiłował puścić w obieg fałszywe pięcio-koronówki tego samego stempla, jakie znaleziono u aresztowanego Bryczyńskiego w Krakowie. Policya tutejsza, zawiadomiona o aresztowaniu tego fałszerza, posłała policyi w Pradze jeden falsyfikat zakwestyonowanych pieniędzy u Bryczyńskiego, z prośbą o bliższe szczegóły. Zachodzi podejrzenie, że fałszerz, aresztowany w Pradze, jest wspólnikiem fałszerstw Bryczyńskiego.

**Dobry kolega.** We wtorek koło 8 po południu zgłosił się na stacyę ratunkową Władysław Mierosławski 20-letni ślusarz, z ciężką raną w okolicy kości ciemieniowej, zadaną mu dłutem przez „kolegę“ Jana Marszałka.

**Pobita przez lokatora.** Pogotowie ratunkowe opatrzyło wczoraj Jadwigę Mądrzykową, stróżkę przy ul. Józefa l. 16, którą pobił i poranił mieszkający u niej kątem Kazimierz Wołek, z okazyi jakiejś kłótni.

**Odpowiedzi redakcyi.** Wnemu *P. K. w Bochni*. Odpowiadając na list z 7 b. m. prosimy bardzo.

*Stałemu prenumeratorowi.* Jeżeli zakład jest już zupełnie zamknięty, to zgłoś się pan do magistratu. Tam dowie się pan, który z pp. urzędników zarządzał lombardem.

# Z CARATU.

*Telegramy „Nowin“.*

## Rewolucyjny stan w Moskwie.

**Moskwa.** Doniesienie pet. aj. tel. We większej części warsztatów robotnicy zaprzestali wczoraj wieczorem pracować. Urzędnicy elektrycznego tramwaju strejkują dalej. Strejk grozi także drugiemu towarzystwu tramwajowemu. Robotnicy dzielnicy, położonej po drugiej stronie miasta, nie zgadzają się na strejk. Strejkujący przybywają w wielkiej ilości do tej dzielnicy i starają się opornych zmusić do zawieszenia pracy. — Policya robotników, namawiających do zawieszenia pracy, rozproszyła. Inżynierowie miejscy uchwalili nową deklaracyę, w której żądają natychmiastowego zbadania żądań robotników i ich rychłego spełnienia, oraz protestują przeciw używaniu przemocy wobec robotników i przeciw wydalaniom z powodu strejku.

**Petersburg.** Pet. aj. tel. oświadcza, że wiadomości jej z Moskwy są zupełnie wiarogodne, zaś zmyślonemi są wiadomości dzienników o bardzo poważnych rozruchach.

**Petersburg.** Z Moskwy donoszą, że onegdaj odbyły się w kilku punktach miasta wielkie zgromadzenia studenckie, na których jednak większość stanowili robotnicy, nie studenci. Uchwalono rezolucyę, domagającą się, aby na zgromadzenia studentów także inni mieli wstęp.

Z Moskwy tłumy uciekają, pociągi są przepełnione.

**Berlin.** „Lokal-Anzeiger“ donosi z Moskwy: Na przedmieściu Mikołajewskiem przyszło onegdaj do krwawych scen. 5000 robotników odbywało zgromadzenie, podczas którego wkroczyli kozacy i wezwali do rozejścia się. Przyszło do walki, gdyż tłum uzbrojony był w rewolwery i kamienie. Jeden porucznik żandarmeryi, kilku policyantów i wielu kozaków rannych. Jednego młodego oficera kozaków ściągnięto z konia i ubito. Dopiero po nadejściu posiłków udało się demonstrantów rozprószyć.

Demonstranci mieli także wykonać atak na pałac generał gubernatora, ale zostali odparci.

**Petersburg.** (T. wł.) Z Moskwy donoszą, położenie ciągle jest bardzo naprężone. Między robotnikami i pracodawcami toczą się rokowania, które jednak dotąd nie wydały rezultatu. Jednakże wczoraj nie było już właściwych demonstracyi robotniczych, ale natomiast wystąpiły na widownię podejrzane indywidua z przedmieść i zaczęły plądrować magazyny. 200 takich rzezimieszków napadło na wóz tramwaju

# ADA NEGRI o zbrodniach z miłości.

Z powodu licznych wypadków zbrodni, spowodowanych miłością lub namiętnością — zbrodni, które w ostatnich tygodniach zajmowały opinię publiczną we Włoszech a nawet w całym świecie, umieściła znana poetka Ada Negri w „Corriere della Sera“ bardzo zajmujący artykuł.

Zbrodnia z miłości! — pisze ona — kroniki dnia pełne są tego rodzaju wiadomości w naszych południowych krajach, gdzie krew tak gorąca, gdzie kobiety tak piękne! Każdego dnia niemal znajdzie czytelnik i czytelniczka, gdy otworzą swój dziennik, wiadomość o jakiejś młodej dziewczynie, która przez swego ukochanego z zazdrości została zamordowaną, o jakiejś lekkomyślnej kobiecie, którą mąż z zadrości zastrzelił, o jakimś mężczyźnie, który przez swą żonę, stęsknioną za wolnością, został zbrodniczo otruty. A należy rozróżnić motywy zbrodni tych u kobiet i u mężczyzn: zbrodni przez mężczyzn popełnionych motywem jest zawsze lub prawie zawsze zazdrość, przez kobiety zaś zawsze lub prawie zawsze pragnienie wolności. I oto w chwili, gdy zbliża się ku końcowi ponury proces Modugna, w którym postać bohatera wystąpiła z niepohamowaną siłą, gdy rozprawą przed sądem przysięgłych zakończono proces Murrich, który w duszach wszystkich czujących zostawił niezatarte wspomnienie postaci bladej kobiety, która do ostatniej chwili głośno wołała, że jest niewinną, która do swych dzieci się rwała, a tych dzieci już może nigdy nie ujrzy, w chwili tej roz chodzi się wieść, niby rakieta, która ma zwrócić uwagę publiczności, wieść o zbrodni rzeźbiarza Cifariello. On, Sycylianin, artysta, genialny, neurastenik, rozkochany; ona była tinglówka, blondynka, piękna, uwodzicielka, przebiegła, typ istoty bez sumienia, jak wszystkie kokietki, których przeznaczeniem jest być ubóstwianą i zamordowaną, gdy nie mogą doprowadzić do tego, by dwaj mężczyźni wzajemnie sobie o nią gardła podcięli.

Osoby nie są nowe: spotyka się je na tuziny w starych romansach... Widziano kobietę, leżącą na ziemi, bez życia, zimną i zastygłą w koronie jasnych włosów, piękną nawet po śmierci w różowej, jedwabnej, otwartej na piersi koszuli — leżącą na ziemi między trzema eleganckimi kapeluszami i dwoma wypróżnionemi flaszkami z szampana: obraz jej życia. A genialny artysta - rzeźbiarz, który ją zabił, zabił ją, bo ją kochał i bez niej żyć nie mógł — straszliwa logika: to „dlaczego“ Otella, to „dlaczego“, które od Desdemony kobiety zabija, a które nawet kobiety uważają za ludzkie i naturalne. Biegnie życie tak smutno, tak szaro, tak płytko! Dom z cichą pracą, ze stukiem maszyny do szycia, z powabnym szczebiotem dziatwy.. to dom dla szczęśliwych. Dla innych fabryka, izba robocza, biuro z okropnemi liczbami... Mała nieznana, która za wszelką cenę pragnie skosztować owocu życia, która umie rozkochać w sobie do szaleństwa, do zbrodni, osiąga nagle — i to za jaką cenę! — romantyczną sławę... na jeden jedyny dzień. Jej piękność, barwa jej włosów, urok jej ruchów i powab uśmiechu, cała skromna poezya jej istoty jest studyowaną, opisywaną, znaną, roztrząsaną, kto ona była? — Dwadzieścia lat — nieprawda? — Nie, trzydzieści dwa. — Śliska sprawa wielu kobiet... Ubierała się dobrze, prawie zawsze czarno. A czy to się stało w nocy? — Czy uwięziono go?.. On ją przecież kochał do szaleństwa“.

Oddechamy chętnie i prawie z radością atmosferą zbrodni miłosnych, otwieramy dziennik z instynktownem zaciekawieniem, czy znajdziemy tam wstrząsający, denerwujący opis jakiejś zbrodni z miłości; — mamy to już we krwi, jak odziedziczoną słabość w mózgu, jak dziedziczne zboczenie. Tak jest! Przy czytaniu epilogu jakiegoś dramatu namiętności, ma mężczyzna wrażenie, jak gdyby to on był „mężem czynu“, a kobieta, kiedy jest młodą, doznaje lekkiego dreszczu i nieświadomie wietrzy śmiertelną piękność niebezpieczeństwa.

Smutne to, że się musi to wyznać, ale tak jest! „Cywilizacya“ jest wokoło nas i w nas ze swoim postępem, ze swemi elektrycznemi lampami, ze swymi promieniami Röntgenowskimi. Mamy ustawy, zgromadzenia, filozoficzne rozprawy i traktaty. Szkoły chcą ludziom nową stworzyć duszę, która dawną dusi, nie mogąc jej zabić zupełnie. Uczy się dzieci, by oszczędza-

konnego, jadący uciekli, poczem rzezimieszkowie przez godzinę wozili się tym wagonem po mieście, zanim policya zdołała ich rozpędzić.

**Moskwa.** Strejk przybiera coraz większe rozmiary. Robotnicy kilku fabryk zmusili część robotników w warsztatach kolejowych do porzucenia pracy. Warsztaty te obsadzono wojskiem. Zecerzy protestują przeciw twierdzeniu, jakoby brali udział w rozruchach, postanowili nie wychodzić z domu i nie pojawiać się więcej grupami na ulicach.

**Moskwa.** (Pet. aj. tel.). Ogłoszone urzędowe sprawozdanie wylicza szczegółowo wszystkie starcia tłumów z policyą i wojskiem w dniach 6, 7, 8, 9 i 11 b. m. — Komunikat podnosi, że w starciach nikt nie utracił życia. Ruch strejkowy nie jest ruchem ekonomicznym, lecz politycznym, jako demonstracya robotników przeciw ordynacyi wyborczej dumy.

Z prowincyi donoszą o rozruchach i niepokojach w wielu miejscach Rosyi środkowej.

**Ruch rewolucyjny na prowincyi.**

**Londyn.** Z Moskwy donoszą, że ruch rewolucyjny obejmuje jedno miasto po drugiem. Obecnie szczególnie niebezpiecznem jest położenie w Charkowie, gdzie przyszło do krwawych starć z kozakami.

**Sprzysiężenie strejkowe.**

**Londyn.** „Morning Post" donosi z Petersburga o odkryciu sprzysiężenia, którego celem jest wywołanie we wszystkich miastach rosyjskich strejku jeneralnego. Rząd nosi się z myślą rozszerzenia stanu wyjątkowego.

---

**Petersburg.** Dnia 19 października b. r. udaje się towarzysz ministra skarbu Simiriasiew i dyrektor sekcyi przemysłowej Langowoj do Wiednia, celem prowadzenia rokowań handlowych z Austro-Węgrami.

---

**Różne telegramy.**

**Nowy regulamin dla szkół ludowych.**

**Wiedeń.** „N. W. Tagblatt" ogłasza postanowienia nowego regulaminu dla szkół ludowych i wydziałowych, który w najbliższych dniach będzie ogłoszony. Godne uwagi są następujące reformy zawarte w tym regulaminie: Jako przedmioty nadobowiązkowe, mogą być wprowadzone: w szkołach ludowych: gra na skrzypcach, nauka zręczności dla chłopców, roboty ogrodnicze dla chłopców i dziewcząt; w szkołach wydziałowych: oprócz nauki zręczności dla chłopców i gospodarstwa dla dziewcząt, stenografia, pisanie na maszynie dla obojga płci, rozmaite gry dla młodzieży oraz ślizgawka i nauka pływania. Rada szkolna krajowa ma wydać odpowiednie przepisy i wypracować wzorowy plan nauki. Projektowanem jest dalej powołanie do życia instytucyi lekarzy szkolnych. Nowy regulamin mówi także o ćwiczeniach mających na celu przyuczenie młodzieży do rychłego opróżnienia budynku szkolnego na wypadek pożaru. Główne ferye będą rozszerzone na dwa miesiące. Dla dzieci umysłowo niezupełnie rozwiniętych ma być utworzoną osobna klasa. Projektowane są też częstsze konferencye wieczorne nauczycieli z rodzicami. Kara chłosty, jak dotychczas i nadal zostaje wzbronioną.

**Bunt załogi na austryackim statku wojennym „Pantera".**

**Wiedeń.** Od paru dni krążyła po Wiedniu wiadomość, że załoga na statku wojennym austro-węgierskim „Pantera" zbuntowała się. Wiadomości te są jednak przesadne. Powstały one na podstawie następującego faktu, który opowiedziano przedstawicielowi dziennika „Die Zeit" w sekcyi marynarki wojennej w Wiedniu.

Dnia 25 września b. r. statek wojenny „Pantera" miał wypłynąć z portu australskiego Auckland. Komendant statku, kapitan Höbeln, widząc, że u wejścia do portu stoi parowiec handlowy angielski, dał za pomocą automatycznego telegrafu maszyniście przy środkowej maszynie znak, aby ominął ów statek handlowy. Tymczasem ów rozkaz, nawet drugi raz powtórzony, nie został przez maszynistę wykonany. — Jednakże kapitan „Pantery" uniknął szczęśliwie zderzenia z parowcem angielskim dzięki temu, że przesłał rozkaz tylnej maszynie do wykonania owego manewru. — Zaraz po wypłynięciu z portu kapitan nakazał ścisłe śledztwo, które wykazało, że telegraf automatyczny, prowadzący do maszyny środkowej, źle funkcyonował z powodu wadliwego założenia łańcucha transmisyjnego. Przed niedawnym czasem czyszczono ów telegraf automatyczny, a potem po wyczyszczeniu źle założono transmisyjny łańcuch. Majtków winnych tego niedbalstwa kapitan „Pantery" oddał pod sąd wojenny.

Jeden z podoficerów statku powiesił się. Przed śmiercią wysłał list do rodziny, który pokazano redakcyi jednego z pism włoskich w Poli. Dziennik włoski wzywa władze do podjęcia dochodzeń.

**Surowica prof. Behringa.**

**Wiedeń.** „Die Zeit" donosi, że profesor uniwersytetu wiedeńskiego, hofrat dr Schrötter, powrócił wczoraj z kongresu antituberkulicznego w Paryżu, a zapytany o wartość surowicy przeciwtuberkulicznej Behringa, jako środka przeciw suchotom, odrzekł, że z wydaniem zdania o tym wynalazku trzeba poczekać, gdyż dotąd niema jeszcze praktycznych doświadczeń z tym nowym środkiem. Zresztą sam prof. Behring ostrzega przed daleko idącą nadzieją i twierdzi, że trzeba przeczekać przynajmniej rok, aż będzie można praktycznie wypróbować wartość nowego środka leczniczego. Profesor Behring przyrzekł prof. Schrötterowi, że przyśle mu to nowe lekarstwo do Wiednia, celem praktycznego wypróbowania.

**Nowy Jork.** „New York Herald" donosi, że pewien, nie chcący wymienić swego nazwiska, nowojorczyk, ofiarował 50.000 dolarów na fundusz, który umożliwi prof. Behringowi wyjaśnienie jego tajemnicy leczenia gruźlicy. Stawia atoli jeden warunek, a mianowicie, aby komisya lekarska zbadała tę nową metodę leczenia.

**Wybory na Górnym Śląsku.**

**Katowice.** Agitacya wyborcza narodowców, jakoteż i socyalistów bardzo żywa. Centrowcy są rozdwojeni. Widoki Korfantego przedstawiają się wcale dobrze.

# Turcya i Austrya.

**Wiedeń.** Rząd sułtański postanowił odrzucić **wszystkie, przez mocarstwa europejskie proponowane reformy.** Turcya tak dufa w przyjaźń Wilhelma, w osłabienie Rosyi — i niechęć europejskich mocarstw do zawikłań, że odważa się urągać całej Europie w sprawie Macedonii.

Specyalnie Austrya będzie teraz musiała dać uczuć Turcyi swą siłę. Pierwszym krokiem po temu będzie całkowite obsadzenie sandżaku Novibazarskiego przez Austryę, do czego ma Austrya prawo na mocy kongresu Berlińskiego.

**Zderzenie pociągów.**

**Sillein.** Pociąg osobowy, idący z Trenczyna zderzył się na jednej stacyi kolei koszycko-bogumińskiej z pociągiem towarowym, zdążającym do Bogumina. Jedna osoba z personalu kolejowego zabita, dwie ciężko ranne.

**Hrabina morderczynią matki.**

**Wenecya.** W zamku Oderzo aresztowano hrabinę Collalto pod zarzutem ciągłego pastwienia się nad ojcem i usiłowania zamordowania matki. — Rodzina Collaltów należy do najstarszych rodów szlacheckich Wenecyi.

---

**Wiedeń.** Szef sekcyi ces. kancelaryi gabinetowej Koenig umarł.

**Budapeszt.** Prezydent ministrów br. F e j e r v a r y udaje się popołudniu do Wiednia i będzie jutro przed południem na posłuchaniu u cesarza.

**Salcburg.** Dzisiejszej nocy spadł tu obfity śnieg.

**Londyn.** „D. Chronicle" donosi, że król belgijski Leopold wobec kilku wybitnych polityków poufnie oświadczył, że zamierza anektować Kongo.

**Paryż.** Minister wojny oświadczył jednemu dziennikarzowi, że w przyszłości dla utrzymania porządku podczas strejków nie będzie używał wojska, tylko żandarmeryę, z powodu tego nastąpi wzmocnienie żandarmeryi.

**Glücksburg.** Ks. Eitel Fryderyk zaręczył się z księżniczką Zofią Charlottą Oldenburgską.

---

# Ze świata: Kronika ilustrowana.

**Tragedya latarni morskiej.** Prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt, w tych dniach przyjmował na audyencyi i nagrodził wartownika latarni morskiej w Stratfort, Hulse'go.

Stratfort leży w pobliżu Long Island, a więc w pobliżu Nowego Jorku. Służbę około latarni morskiej pełnili dwaj strażnicy: Hulse i Caster. — Zdarzyło się pewnego wieczoru, że Caster dostał nagle obłędu — i w szale rzcił się z nożem na swego towarzysza. Ten ubezwładnił

---

ły gniazd ptaszych i motyli, aby gdy będą starsze, pamiętały, że życie ludzkie w każdym wypadku, nawet wobec najokropniejszej hańby, należy uważać za święte; aby sobie wraziły w sumienie, że człowiek, który znieważa w drugim prawo do życia, nosi w sobie samym, choćby nie został ukarany, moralne znamię Kaina, które go wyróżnia od reszty ludzi.

U wielu narodów wprowadzono już przed wielu laty ustawę o rozwodach, we Włoszech jest to zamierzonem; we wszystkich stronach powstają stowarzyszenia kobiet; uniwersytety są pełne powabnych studentek; nawet najdrobniejsze posady zdobywają kobiety szturmem, bo i kobiety poznały niezmierną walkę ekonomiczną, która szaleje z każdym dniem bardziej dziko. Od robotnicy aż do kobiety z dyplomem doktorskim dąży współczesna kobieta wszystkiemi siłami do ideału życiowego, który ma jej dać wolność i godność. A jednak ani możliwość rozwodu, ani równość ekonomiczna nie zapobiegną temu nigdy, by oszukany mąż lub kochanek nie zastrzelił kobiety, którą kocha i właśnie dlatego, że ją kocha.

U impulsywnych, gorących ras nie można zbrodniom z miłości zapobiedz w żaden, absolutnie w żaden sposób...

---

Castera, ale po chhwili Caster próbował rozbić latarnię. I znowu wywiązała się wściekła walka między zdrowym a szaleńcem. Przez ośm dni z rzędu Hulse musiał staczać walki z obłąkanym wartownikiem, broniąc latarni. Wreszcie gdy z końcem tygodnia przybiła do skał Stratfortu łódź, wiozaca zmianę warty — znaleziono Hulsego na pół przytomnego, broczącego krwią z wielu ran, leżącego na łóżku.... Ale latarnta świeciła przez wszystkie noce. Obłąkany Caster, również ranny, czaił się w kącie z siekierą w ręku. Ubezwładniono go z trudem i wzięto się do cucenia dzielnego Hulsego, który szybko odzyskał zdrowie.

**Józef Hofman**, nasz znakomity pianista, poślubił w Nowym Jorku panią Eustiu, rozwódkę, córkę b. ambasadora Stanów Zjednoczonych w Paryżu.

**Okrucieństwa w Kongo francuskiem.** — Zmarły niedawno w Dakarze słynny podróżnik afrykański, były gubernator Konga francuskiego, a następnie specyalny komisarz dla zbadania stanu kolonii francuskich w Afryce zachodniej, Savorgnan de Brazza, przedstawił przed śmiercią inspektorowi kolonialnemu, Hoareau, referat z czynności swoich. Obecnie Hoareau przybył do Paryża i oddał raport ministrowi kolonii. Jak się okazuje, raport ten jest poprostu aktem oskarżenia przeciwko bawiącemu obecnie również w Paryżu gubernaturowi Konga, Gentilowi. W piśmie tem Brazza obwinia Gentila, że przez rządy swojem wywołał zupełną ruinę kolonii Gabonu. Postępowaniem swojem ośmielił kupców do strasznego wyzyskiwania murzynów. Prócz tego systematycznie wprowadzał w błąd francuski rząd co do stanu kolonii afrykańskich, przysyłające sprawozdania fałszywe.

Nietylko podwładni jego urzędnicy, ale i on sam dopuszczał się niesłychanych wprost okrucieństw względem murzynów.

Skazani niedawno na 5 lat więzienia za okrucieństwo urzędnicy kolonialni, Gaut i Togne, powoływali się często podczas procesu na rozporządzenie Gentila, nie wierzono jednak ich zeznaniom.

Obecnie okazuje się, że mówili prawdę. — Gubernator nakładał na murzynów podatki nieprawne, w niesłychany sposób znęcał się nad nimi i często kazał mordować rycsałtowo. Jak opowiadają, dzięki jego to opieszałości zginęło 20.000 murzynów. wynajętych do przeniesienia zapasów żywności dla wojska francuskiego przy jeziorze Czad.

Nowy ten skandal kolonialny, tak ze względu na osoby obwiniającego i obwinionego, jak również ze względu na doniosłość popełnionych zbrodni, wywołał we Francyi wrażenie nadzwyczajne.

**Wpływ temperatury na ból zębów.** — Bardzo często pacyenci przypisują powstanie bólu zębów zaziębieniu. I w rzeczy samej nie można zaprzeczyć, że w wielu przypadkach zaziębienie ma wpływ na zęby, szczególniej zepsute. Ogólnie jest wiadomem, że wszelka nagła zmiana temperatury, jak również i tak nazwane przeciągi, działając na ograniczoną część ciała, mogą wywołać niedomaganie. Pod wpływem nagłej zmiany ciepłoty na pewną część powierzchni ciała, zmienia się w danem miejscu zastój krwi i niedokrwienie, co w silnym stopniu zmniejsza odporność tkanek na wpływy zewnętrzne.

Zazwyczaj podlegają zaziębieniu te narządy, które najbliżej leżą do części, wystawionych na działanie zimna. Wskutek działania zimna na szyję, zjawia się katar gardzieli, na brzuch rozstrój żołądka, na twarz — ból zębów.

Ma się rozumieć, że zębom zdrowym zaziębienie szkodzi, lecz, o ile ma się inaczej, gdy zaziębienie dotyka zębów chorych, zepsutych, w których tak zwany przez publiczność „nerw" (miazga koronowa) jest otwartym, w stanie zepsutym, lub zgniły.... Wtedy zaziębienie może doprowadzić i do poważniejszych zaburzeń: bakterye chorobotwórcze, znajdujące się w zepsutym zębie, drążąc coraz głębiej, doprowadzają częstokroć do t. zw. „fluksyj" (zapalenia okostny), cierpienia wielce dokuczliwego.

Cudownego środka, uśmierzającego momentalnie ból zębów, powstały wskutek zaziębienia, czy jakiej innej przyczyny — niema.

Wszystkie w tym celu zachwalane środki, jak rozmaite krople i płokania, należą do rodzaju leków „blagi", mających tę własność, że częstokroć szkodzić — nie szkodzą, ale też i nie pomagają.

Natomiast polecamy przeciw rozmaitym wpływom temperatury staranne utrzymywanie zębów i dziąseł w porządku, a więc mycie zębów i plombowanie zawczasu zębów zepsutych.

**Podarek prezydenta Roosevelta dla cesarzowej japońskiej.** Fabryka maszyn do szycia Singera K. w Nowym Jorku wykonała w tych dniach zamówienie, które, tak ze względu na zamawiającego, jak niemniej na odbiorczynię zasługuje na wzmiankę. Odnośne polecenie bowiem otrzymała fabryka od prezydenta Roosevelta, maszyna zaś przeznaczoną jest jako podarek dla cesarzowej japońskiej.

Impuls do zamówienia tego dał pobyt panny Roosevelt na dworze japońskim, podczas bowiem jednej z rozmów cesarzowej z córką prezydenta — wyraziła cesarzowa życzenie posiadania amerykańskiej maszyny do szycia. Życzeniu temu prezydent — odwdzięczając się za gościnne przyjęcie, jakiego córka tegoż doznała na dworze japońskim, zadosyć uczynił — zamawiając w pomienionej fabryce maszynę złotem platerowaną.

Fabryka Singera K., której filia przy ulicy Szpitalnej u nas znajduje się, posiada w Nowym Jorku 82 składów.

**Walka ze starością.** Prawdziwą rewolucyę w paryskim świecie kobiecym wywołał odczyt słynnego uczonego profesora Miecznikowa, wygłoszony w towarzystwie naukowem pod tytułem „Walka ze starością". Salę zapełniła szczelnie — płeć piękna. Paryżanki były pewne, że głośny uczony instytutu petersburskiego wynalazł nowy sposób... zachowania jaknajdłuższego świeżej cery, pięknej figury, zgrabnego chodu itd Srogi spotkał je zawód. Dowiedziały się, że profesor zaleca pragnącym możliwego przedłużenia młodości: prowadzić umiarkowany, ściśle określony tryb życia, nie używać żadnych surowizn i jeść dużo kwaśnego mleka, zsiadłego pod wpływem specyalnego „grzybka" bułgarskiego. Piękne paryżanki dowiedziały się więcej jeszcze; mianowicie: że wszelkie „róże, pasty i kremy" wyglądają dobrze tylko na młodej, gładkiej skórze, która.. ich nie potrzebuje; że wszelkie kosmetyki te kobiety, które zaczynają się starzeć, postarzają jeszcze bardziej .. I zabrzmiało w buduarach paryskich hasło: precz z kosmetykami! Hasło to, jak wszystkie mody paryskie, przyjdzie z czasem i do nas. Oby tylko to hasło nie pozostało jedynie... hasłem.

**Nieznany utwór Mickiewicza.** W „Gazecie Polskiej" czytamy, iż p. Jan Kwietniewski, bawiąc na wsi w gubernii mińskiej, w Smolczycach, u p. Józefy Tubanowskiej właścicielki słynnych Mickiewiczowskich Tuhanowic, które jak wiadomo przechodzą na własność tow. rolniczego mińskiego, odnalazł w starym kufrze nieznany rękopis Mickiewicza, zatytułowany: „Szczupak Kołdyczewski — ballada dla Michała Wereszczaki". Rękopis obejmuje 7 ćwiartek formatu listowego, zapisany jest drobnym maczkiem. — Utwór ten pochodzi niewątpliwie z młodocianych czasów wieszcza, gdy spędzał wakacye u Wereszczaków.

Nadto p. Kwietniewski znalazł jeszcze w tymże kufrze zbiorek wierszy Czeczota p. t. „Zosine piosenki" — 36 drobnych kilkunastowierszowych utworów, dwa listy Czeczota z gub. twerskiej z r. 1833 do Michała Wereszczaki, list Tomasza Zana do Maryli Puttkamerowej i kilkadziesiąt listów Maryli do różnych osób, przeważnie do Michała Wereszczaki.

---

W teatrze miejskim dnia 12 b.m. **„Terakoja"** czyli **„Wiejska szkółka"** dramat historyczny japoński w 1 akcie Takeda Izumo, przełożył i prologiem opatrzył J. Żuławski.

| | |
|---|---|
| Genzo, wasal kanclerza Sugawary obecnie wiejski nauczyciel | PP. Sosnowski |
| Tonami, jego żona | „ Arkawinówna |
| Macuo, wasal kanc. Tokibiry | „ Solski |
| Gzyjo, jego żona | „ Solska |
| Kotaro, ich 8-letni synek | „ * * * |
| Gemba, dworzanin Tokibiry | „ Mastalski |
| Szuzaj, syn Sugawary | „ Helcia |
| Matka Szuzaja, żona Sugaw. | „ Łazarewiczów |
| Sanauke, służący Macuy | „ Czechowski |
| Gimel, 14-letni dryblas | „ Bończa |

Dzieci — Żołnierze — Służba.

Rzecz dzieje się w roku 902 w japońskiej wiosce Seryo, w szkółce prywatnej w domu Genzy.

**„Sawantki"** komedya w 5 aktach wierszem Jana Poquelin de Molière, tłómaczył Lucyan Rydel.

| | |
|---|---|
| Chryzal, zamożny mieszczan. | PP. Zelwerowicz |
| Filaminta, jego żona | „ St. Stubicka |
| Armande } ich córki | „ Solima |
| Henryka } ich córki | „ Palińska |
| Aryst, brat Chryzala | „ Jednowski |
| Beliza, siostra Chryzalą | „ Wolska |
| Klitandor, narzecz. Henryki | „ Stanisławski |
| Trissotin, esteta | „ Solski |
| Wadius, uczony | „ Popławski |
| Martyna, kucharka | „ Modzelewska |
| Kolka, służący | „ Bojnarowski |
| Julek, służący Wadiusa | „ Osterwa |
| Notaryusz | „ Preisner |

Rzecz dzieje się w Paryżu, w domu Chryzala.

Początek o godzinie 7 — koniec o 10.

---

## NADESŁANE.

Dnia 2-go października wydał przez pomyłkę portyer kolei północnej na dworcu w Krakowie powierzone mu do przechowania dwie walizy, Panu, który pomimo długiego upływu czasu i ogłaszanej w dziennikach prośby portyera nie zdołał przekonać się, że jest w posiadaniu cudzej własności. Ponieważ obie walizy zawierały prócz rzeczy prywatnych także akta rządowe z budowy sieci telefonów w Nowym Sączu, które dla owego Pana nie przedstawiają żadnej wartości, przeto upraszam **tylko o zwrot aktów, planów i zapisków**, drogą jemu najdogodniejszą. Apeluję do litościwego Pana, ze względu na portyera, ojca licznej rodziny, długoletniego sługi kolejowego, któremu za ową pomyłkę grozi utrata miejsca, a przezco stanie się nędzarzem do końca życia. Sam zwrot aktów zupełnie mnie zadowolni. Na aktach widniał napis: „Telephon-Bauleitung S. Bogdanowicz in Neu-Sandez". — Proszę każdego komu przypadkowo wpadłyby te papiery w ręce, aby zechciał je mnie odesłać za co otrzyma **20 koron nagrody.**

*Stanisław Bogdanowicz*
*inżynier,*
*Sekcya telefoniczna, Kraków.*

---

Dobra okazya dla amat. fotografów.

Elegancka, w czarnem skórzanem puzdrze umieszczona, **ręczna** (i statywowa) **Kamera, Goldmana** 9X12 cm. z objektywem Zeissa „Protar“ (f 3), z wybornym zatrzaskiem migawkowym na 12 płyt (może być także urządzoną na filmy) bardzo tanio do sprzedania.

**Dla amatorów do wszelakich zdjęć niezrównany aparat.**

Wiadomość w Administracyi „Nowin“. — Cena bardzo niska, jakkolwiek aparat według cennika firmy Goldman kosztował 280 koron.

Dobra okazya dla amat. fotografów.

ZAKŁAD POGRZEBOWY

**Leona GAWLIKA**

w Podgórzu, Rynek Nr. 5

urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszelkie formalności. Zakład posiada własną pracownię trumien. 307

## Drobne ogłoszenia

po 4 halerzy za słowo

**minimum 50 halerzy.**

**Panna** z poprawnem, szybkiem pismem w języku polskim i niemieckim prosi o zatrudnienie do domu. — Bliższa wiadomość w Administracyi. 239

**Zdolny** pomocnik znajdzie zaraz umieszczenie w Zakładzie fryzyerskim PIOTRA WĘGRZYNKA w Nowym Sączu. 317

**Dla** panów Akademików są 2 pokoje z utrzymaniem zaraz do odnajęcia; Garbarska 10 parter. 318

**Piękny** rozmaryn do sprzedania. Nowa Wieś Narodowa 19. 311

**MIODY**

Miód patoka pszczelny blaszanka 5 klg. K. 5·80
Miód stołowy do picia 4 litr. gąsiorek . K. 5·50
Miód à la Malaga 4 litr. gąsiorek . „ 6·60
Wysyła cały rok za zaliczką, wszystko opłatnie. 338
Eksport Miodu-Denysów.

**Świeży miód** deserowy, kuracyjny, najlepszy 5 klg. kor. 6·60 franko. — Miód także w plastrach. Korzeniewicz em. naucz. Iwanczany.

SALON MÓD **„IRIS“**

**Maryi Romaniszyn**

= przy ulicy Wiślnej l. 2.

poleca: 141 najnowsze kapelusze damskie i dziecinne, woalki, szpilki do kapeluszy i t. p.

Przyjmuje również fasony do ubierania i odnawiania po bardzo przystępnych cenach.

**JAN SĄDEL**

pilnikarz

**Kraków, Plac Matejki L. 4.**

poleca swoje znane ręczne wyroby pilnikarskie, odznaczone na wystawie w roku 1904 medalem srebrnym.

Zamówienia uskutecznia szybko, rzetelnie i po bardzo niskich cenach. 264

**ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA**

DLA OSIEROCONYCH CHŁOPCÓW

**w Krakowie, przy ul. Karmelickiej 66.**

poleca na sezon jesienny!

Szczepy, krzewy i dziczki owocowe, wielki wybór roślin doniczkowych: cebulek kwiatowych, hiacentów, tulipanów, krokusów, etc.; kłęczy konwalii do pędzenia i sadzenia w gruncie.

Cennik jesienny na żądanie przesyła się opłatnie. 326

**PALARNIA KAWY**

PALARNIA KAWY
M. JAWORNICKI
KRAKÓW
Rynek gł. 44.

poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

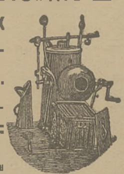
**M. JAWORNICKI.**

## ZARAZ

Potrzeba kilka osób do sprzedaży pokupnego dzieła. Dochód dzienny do 10 Koron. Zgłaszać należy się do Administracyi „Nowin“, między godz. 10—12 przedpołudniem. Kaucya wymagana 50 K. lub poręczenie. 332

PIERWSZA KRAKOWSKA PALARNIA KAWY ZA POMOCĄ AUTOMATU =

**Wielki wybór kaw, tak surowych jakoteż zawsze świeżo palonych.**



Kawy moje odznaczają się: bardzo silnym smakiem, nader przyjemnym zapachem a tem samem, większą wydajnością w użyciu i cenami umiarkowanemi. 269

**J. BARBEROWSKI**

Kraków, Mały Rynek l. 2.

# Stanisław Jachimowicz

**MALARZ** kościelny, dekoracyjny, pokojowy i lakierniczy

Kraków, ulica Bogata L. 8.,

podejmuje się malowania kościołów w różnych stylach, farbami olejnemi, Kazeinowemi i klejowemi; również malowania sal, pokoi, malowania i lakierowania drzwi, okien, portali, fasad i wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących.

37

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal Wielebnemu Duchowieństwu, Wnym PP. Architektom, Budowniczym i P. T. Publiczności.

7

**Znakomity fryzyer K. ROMAN**

Kraków, ulica Szewska l. 21. poleca się P. T. Publiczności.

ZAWIADOMIENIE.

**Ludwik Kowalski,**

długoletni współpracownik firmy Al. Sulikowskiego w Krakowie, zawiadamia Szan. P. T. Publiczność, że dnia 15. września 1905 r. objął interes zegarmistrzowski istniejący w Sukiennicach pod firmą **Wł. Limanowski,** na własność i poleca P. T. Publiczn.

**zegary, zegarki, budziki**

z najlepszych fabryk, z trzechletniem poręczeniem. Wykonuje wszelkie reperacye sumiennie i w oznaczonym terminie.

**Ceny jak najprzystępniejsze.**

Posiada na składzie złote i srebrne biżuterye, łańcuszki, broszki, breloki patryotyczne i t. p. 261

W tymże samym lokalu istniejący zakład rytowniczy

WŁ. MICIŃSKIEGO

cieszący się dotychczas zaufaniem Sz. P. T. Publiczności poleca się i nadal. Wykonuje wszelkie pieczęcie, tak na metalu jakoteż kamieniu i kauczuku. Rytuje monogramy, herby i napisy stylowo i wedle najświeższych wzorów.

**Ceny przystępne.**

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.